Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 — Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI — Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 29 maja 1926. — Nr. 62

Jakie stanowisko wobec wypadków warszawskich zajmuje zagranica?

Nasi wrogowie triumfują, sojusznicy się niepokoją, inne państwa się dziwią. —

Wypadki warszawskie odbiły się różnorodnem echem zagranicą, zależnie od tego, w jakim poszczególne państwa stosunku znajdują się względem Polski. Wrogowie nasi triumfują. Niemcy przedewszystkiem zaraz, od samego początku zmartwychwstania Polski, usiłowali wszelkiemi sposobami umocnić w świecie przekonanie o tymczasowości Polski, nie mówiąc inaczej o Polsce jak o państwie sezonowem. Wmawiali do przesytu w opinję światową, że Polska jak dawniej nie umiała się rządzić i wreszcie upadła dla swej niezgody wewnętrznej, tak i obecnie nie utrzyma się długo. Jakoż te głosy niemieckie nie wszędzie znajdowały wiarę i posłuch. Życzliwe nam państwa wskazywały na nasz coraz widoczniejszy rozwój i wewnętrzne krzepnienie, jako na dowód nieprawdziwości i złośliwości twierdzeń niemieckich. Dzisiaj natomiast niemieckie gazety otrzymały ważny atut w ręce, na który się mogą powoływać jako na namacalny dowód słuszności swych twierdzeń i przepowiedni.

Polacy sami — stwierdza „Deutsche Allgemeine Zeitung“ — dowiedli, kto miał rację i czy to były tylko „inspiracje niemieckie“. To niebyła propaganda niemiecka, to była prawda — woła z triumfem — „Deutsche Allgemeine Zeitung“: „ktoby nam dzisiaj wierzył — czytamy — gdybyśmy chcieli twierdzić, że rozprzestrzeniona w świecie opinja o niepewności stosunków w państwie polskiem była tylko ogólną omyłką wmówioną według słynnego wzoru innym narodom przez djabelsko zgrabną propagandę niemiecką?“

„Taegliche Rundschau“ pisze: „Powiedzieć tylko należy, że państwo polskie na chwiejnych spoczywa podstawach, że armja polska, która pozwoliła się przez demagogiczne sztuki p. Piłsudskiego skusić do największej zbrodni, którą mogą popełnić żołnierze, to znaczy, do otwartego buntu, nie jest narzędziem pewnem w ręku rządu polskiego, jakimkolwiek on będzie, ktokolwiek mu będzie przewodził i że Polska dzisiaj jeszcze choruje na ten sam błąd, który w wieku 18 doprowadził ją do upadku, to znaczy, na brak zmysłu i siły państwowotwórczej. W Polsce panuje chaos i nikt nie może przewidzieć, jakie katastrofy nastąpią po katastrofie obecnej.“

I teraz następuje ustęp charakterystyczny: „Że tej Polsce wydany jest kwitnący kraj niemiecki i na miljony się licząca ludność niemiecka o najwyższej wartości kulturalnej, musi napełnić nas Niemców w obliczu okropnej gospodarki polskiej podwójnym smutkiem“.

„Deutsche Tageszeitung“ tak pisze wprost: „Z historji swojej Polacy niczego się nie nauczyli. Pozostali tymi samymi jak i przed 150 laty.

Podczas gdy niemcy z powodu majowych wypadków we Warszawie głośno triumfują, nasi sojusznicy się niepokoją i nie tają swych obaw co do dalszego losu Polski. Gazety francuskie i rumuńskie szczególnie okazują wielkie zdenerwowanie wypadkami warszawskiemi, dla nich bowiem przyjaźń Polski ma tylko znaczenie, o ile ta ostatnia będzie przedstawiała znaczną siłę bojową. Wobec krwawych walk pod Warszawą, wywołanych zamachem stanu wyrażają obawy, że wskutek rozbicia przez Piłsudskiego jednolitości armji polskiej, jej znaczenie bojowe znacznie zostało osłabione i skutkiem tego sojusz z Polską straci dużo na swej wartości. Obawiają się też, że rozpętane przez Piłsudskiego żywioły wywrotowe i rewolucyjne mogą dorwać się do władzy i wtrącić Polskę w odmęt anarchji i uczynić z niej drugą bolszewję. Francja mianowicie obawia się prócz tego osłabienia albo nawet całkowitego zerwania ze strony Piłsudskiego sojuszu polsko-francuskiego.

Inne natomiast wobec nas neutralne państwa wyrażają z powodu wywołania zamachu stanu wielkie zdziwienie. Uderza ich mianowicie brak jakiegokolwiek programu wśród zwolenników Piłsudskiego.

„W najważniejszych sprawach wewnętrzno-polskich — tak piszą gazety zagraniczne — Piłsudski zupełnie się nie wypowiedział. Tak żywotna sprawa finansów państwa, zdaje się, dla niego nie istnieje. Również nad sposobem rozwiązania kryzysu gospodarczego Piłsudski zupełnie nie zastanawiał się. Przyznajemy — piszą one — że jesteśmy tym brakiem programu zupełnie zaskoczeni. Jak bowiem można rządzić państwem bez programu? A w takim razie, dlaczego ten zamach? Dlaczego rozlew krwi? I w jakim celu padło na ulicach Warszawy 300 ludzi, a 1500 jest rannych? Zamach Piłsudskiego jest dlatego zgoła osobliwy i dla umysłu europejskiego wręcz niezrozumiały.“

Jedynie angielska opinja wita zamach stanu we Warszawie z pewną sympatją i zadowoleniem, tak, iż niektórzy wprost są przekonani, iż ten zamach przez Anglję został inspirowany. A to w jakim celu? Anglja obecnie pragnie wzmocnienia Niemiec. Niepodoba jej się, że Pomorze i Górny Śląsk należy do Polski, wolałaby te prowincje widzieć w posiadaniu Niemiec. Natomiast najżywotniejszy interes ma Anglja w zmobilizowaniu jak najwięcej państw przeciw Rosji bolszewickiej, która zagraża jej stanowi posiadania w Azji.

Anglja żywi nadzieję, że Piłsudski pójdzie po linji jej życzeń, a mianowicie będzie utrzymywał dobre stosunki z Niemcami, osłabi sojusz z Francją, który Anglji już od dawna był solą w oku, a całym frontem zwróci się przeciw Rosji i sprawi to, że Polska i nadal krwawić się będzie i niszczyć gwoli interesów Anglji.

Takie jest stanowisko państw zagranicznych wobec wypadków warszawskich. Niemcy triumfują, nasi sojusznicy się niepokoją, u państw nam neutralnych straciliśmy dużo na zaufaniu, a Anglja odczuwa zadowolenie mając na oku swój własny interes.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 28. 5. Mówi się tutaj o kandydaturach kompromisowych na Prezydenta, wysuwanych przez N. P. R. i Piasta, a mianowicie wymieniane są nazwiska: Sikorskiego, Sosnkowskiego i Wachowiaka. W każdym jednak razie jest pewnem, że prawica nie poprze kandydatury Piłsudskiego czy Bobrzyńskiego. Wątpliwem jest również wysuwanie kandydatur Skrzyńskiego i Ciećwiertyńskiego, zupełnie zaś nierealną jest kandydatura księcia Ździsława Lubomirskiego.

*

„Głos Codzienny“ organ N. P. R., wypowiada się stanowczo przeciwko udzieleniu Sejmowi pełnomocnictwa na czas wyborów, o które zabiega rząd obecny.

*

W wywiadzie prasy, udzielonym przez min. Ciechowicza, tenże wyraził się optymistycznie co do sytuacji finansowej państwa, twierdząc na podstawie sprawozdań z ostatniej dekady, że dochód przekroczył sumę miljard 600 miljonów zł., przyczem przewidywane są dalsze oszczędności, chociaż rozkład podatków będzie prowadzony z dużą ostróżnością przy wzmocnieniu kontroli nad samorządami.

Jeden z liberałów P. P. S. p. Moraczewski oświadcza, że nie przewiduje wyboru nikogo innego na stanowisko Prezydenta poza marsz. Piłsudskim. P. P. S. na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego wysunął kandydaturę p. Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta.

*

Wczoraj zebrały się senackie kluby ugrupowań żydowskich i po gorącej dyskusji powzięto rezolucję, iż koło żydowskie głosować będzie za Piłsudskim, o ile ta kandydatura zostanie wysunięta przez inne ugrupowania.

Zainteresowanie kuluarów sejmowych skupia się na obradach N. P. R. Opinja klubu była jednolita i jednomyślna, przy jednem wstrzymaniu się od głosowania, wyrażono szczere zaufanie dla rządu w czasie wypadków warszawskich, szczególnie dla b. min. Chądzyńskiego i Jankowskiego

Członek N. P. R. pos. Ciszak, który w Poznaniu prowadził akcję dotyczącą kandydatury p. Piłsudskiego, przez Główny Komitet Wykonawczy został zawieszony w czynnościach i w stan nieczynny przeniesiony. Mimo to pos. Ciszak agituje za p. Piłsudskim.

Usunięcie generalnych inspektoratów armji.

Warszawa, 27. 5. Minister spraw wojskowych wydał rozporządzenie o zniesieniu generalnych inspektorów armji. W ten sposób zniesione będą stanowiska generalnych inspektorów armji: gen. Rozwadowskiego, inspektora kawalerji, gen. Hallera, inspektora artylerji, gen. Osińskiego, inspektora szkół wojskowych i gen. Majewskiego, inspektora wojsk technicznych.

Smutne następstwa zamachu stanu.

Zaufanie Ameryki do Polski stracone.

Warszawa, 26. 5. Przedstawiciel Amerykańskiej Firmy Ulen i Co., która udzieliła pożyczki inwestycyjnej grupie prowincjonalnych miast Polski, ogłosił w Piotrkowie, że firma ogranicza swą działalność kredytową jedynie do ukończenia bieżących robót i nie rozpocznie wypłaty dalszych kredytów do czasu powrotu kraju do stanu normalnego i ponownego odzyskania przez firmę zaufania do Polski.

Również firma American Elektrification i Co., która miała przeprowadzić elektryfikację Polski, wstrzymała rokowania i działalność swego przedstawicielstwa do czasu powrotu do normalnych, praworządnych stosunków w Polsce.

Możliwe zaprzepaszczenie miejsca w Radzie Ligi.

Warszawa, 25. 5. Rosyjskie pismo „Spectator“ pisze: Przeznaczeniem Polski jest rozczarowywać swych przyjaciół. A jednak mamy jeszcze nadzieję, że Polska się ustatkuje. Rewolucja wywołała tę szczęśliwą reakcję, że francuski przedstawiciel w Genewie przestał nalegać na to, by Polska otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Fakt ten może tylko uprościć zagadnienie i dopomóc Niemcom do otrzymania jedynego miejsca stałego w Radzie Ligi Narodów.

Początek inflacji.

Warszawa, 26. 5. Ministerstwo Skarbu rządu p. Bartla, zarządziło na zasadzie ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. dalszą emisję biletów skarbowych II serji w odcinkach po 10 000 zł., na ogólną kwotę 30 miljonów zł. z terminem płatności 20 listopada br.

Jak wiadomo, były minister Zdziechowski przeciwstawiał się kategorycznie uskutecznieniu podobnej emisji, widząc w niej początek inflacji.

Uposażenie urzędników państwowych w czerwcu r. b.

Z ministerstwa Skarbu komunikują, że uposażenie funkcjonarjuszów państwowych na miesiąc czerwiec br. pozostanie bez zmiany, czyli pobory będą wypłacone w należytym czasie według norm ustalonych na maj. Odpowiednie zarządzenie wydane zostanie przez Min. Skarbu w najbliższych dniach wszystkim urzędom uskuteczniającym wypłatę poborów.

Stanowisko gen. Sikorskiego.

Treść depeszy wystosowanej przez generała do marsz. Sejmu p. Rataja.

„W korpusach oficerskich podległych mi pułków, do których przedzierają się nieznane przedtem wiadomości o zaciętości dokonanej walki bratniej w stolicy Państwa, o obfitym przelewie krwi, zwłaszcza w okolicy Belwederu, o demonstracyjnem oprowadzaniu w charakterze jeńców wojennych i o więzieniu tych oficerów i szeregowych, którzy z rozkazu Najwyższego Zwierzchnika sił zbrojnych Państwa, wypełnili swój żołnierski obowiązek, wobec Konstytucji i prawa, pogłębia się gorycz i groźba wzajemnej nienawiści.

Jako dowódca korpusu, który pragnie utrzymać podległe mu oddziały w nienaruszonym stanie moralnym dla jednego celu armji narodowej, to jest dla obrony niepodległości Państwa, mam obowiązek stwierdzić, że o ile wszyscy ci żołnierze nie zostanę przywróceni do pełni swych praw, pacyfikacja zaś zrewolucjonizowanych w armji stosunków — nie zostanie bezzwłocznie i wielkodusznie podjęta — wówczas zarzewie wojny domowej ugruntuje się wraz z jej dla państwa katastrofalnemi następstwami.

Jeżeli miałaby być podejmowana przeciwko komukolwiek z tych żołnierzy zemsta — wówczas musiałaby ona dotknąć oddziały szeregu korpusów, w każdym razie proszę, by od lwowskiego korpusu zaczęto".

(—) Sikorski, Generał dywizji, dowódca O. K. VI.

Lwów, dnia 16 maja.

Rzewny rozkaz pożegnalny pułk. Paszkiewicza.

Podchorążowie! Wyższe rozkazy odwołują mnie od Was. Przeżywam najcięższą chwilę mego życia. Oddaję komendę Oficerskiej Szkoły Piechoty i Szkołę Podchorążych.

Czynię dzisiaj rachunek ze swej pracy, jako Waszego komendanta. Czynię to z dumą.

Wspierany przez dzielną i niezawodną kadrę oficerów, chciałem Was zrobić na żołnierzy bojowych, zdolnych przedewszystkiem do wojny. Chciałem w Was widzieć wszystkie powinności żołnierskie, a przedewszystkiem te, których symbolem jest chorągiew szkolna. Chciałem w Was widzieć dowódców rozumnych, umiejących działać samodzielnie. Chciałem w Was widzieć dusze szczere, żołnierskie.

Podchorążowie! Stwierdzam, że ten wielki i trudny cel osiągnięty. Zastąpiła egzaminy szkolne życiowa i wojenna próba. W ciągu dni kilku staliście się starym, tęgim żołnierzem. „Podchorąży broni nigdy nie oddaje". Te słowa Waszego kolegi, który wolał śmierć, niż złożenie broni, są tego najdobitniejszym dowodem.

Świadomość ta czyni rozstanie z Wami nad wyraz bolesnem. Jako żołnierz, który Was uczył wykonywać rozkazy, na rozkaz odchodzę. Przeżyte razem z Wami dni pracy i walki unoszę ze sobą, jako dumne i krzepiące wspomnienie. Pod mojem dowództwem daliście Oficerskiej Szkole Piechoty pierwszą, a Szkole Podchorążych sławną tradycję.

Wiem pewniej, niż kiedykolwiek, że pozyskałem sobie Wasze serca. Wiedzcie nawzajem, że moje najlepsze myśli, uczucia i moja pamięć pozostaną przy Was na zawsze. Wzywam Was do dalszej pracy szkolnej. Uzupełniajcie swą wiedzę, czerpcie jej jaknajwięcej, a będziecie pod każdym względem świetnymi oficerami. Trzeba tej Waszej pokojowej pracy teraz bardziej, niż kiedykolwiek.

Podchorążowie! W przyszłość Polski patrzcie zawsze jasno. Przeminą bóle i cichną nienawiści. Przyszłość Polski będzie sławna i promienna, gdyż tętnią mocno Wasze mężne serca, łakną pracy Wasze dzielne dłonie, żyje w Was prawdziwa żołnierska duma. Swym duchem budujcie drugich.

W nowej tradycji Oficerskiej Szkoły Podchorążych jej przyszłość Polski i naszego wojska. Zegnajcie mi, drodzy chłopcy!

Rozkaz dzienny Piłsudskiego.

W warszawskich pismach lewicowych i w poznańskim „Przeglądzie Porannym" (organ tak zwanej „Młodej Polski"), zjawiła się następującej treści odezwa Piłsudskiego:

„Żołnierze: Nie poraz pierwszy słyszycie mój głos. Ongiś na polach bitew, gdy młode państwo jeszcze ząbkowało jak chorowite dziecko, prowadziłem Was w boje, które w zwycięstwach pod moim dowództwem wywalczonych na długie wieki okryły sławą i blaskiem bohaterskie Wasze sztandary.

Po innych bojach przemawiam do Was dzisiaj, gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi mocniejszy nad inne węzły ludzkie. Gdy bracia się waśnią i węzeł pęka, waśń ich również silniejszą jest nad inne. To prawo życia ludzkiego. Daliśmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudniowe walki. W jedną ziemię wsiąkła krew nasza, ziemię jednym i drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednako umiłowaną. Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierzy pod stopami naszemi będzie nowym posiewem braterstwa, niech wspólną dla braci prawdę głosi.

Jest prawda twarda i harda o żołnierzach. Wszyscy mamy jedną wspólną siostrzycę, władającą nad pracą naszą żołnierską. Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego palec Boży wskaże. Służb takich nie sprawuje nikt inny prócz nas żołnierzy. Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę słabiutką i drżącą na swoje bary, by po znojach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia. Lecz, widzimy ją, niestety, w wiecznych swarach i kłótniach, w jakiejś rozkoszy panoszenia się jednych nad drugimi. I gdy dokoła nas wre wszędzie kłótnia i zawiść partyjna, gdy dygoce, nienawiść i rozpala się niechęć dzielnicowa, trudno, by żołnierz był spokojny.

A jednak chcę być pewnym, że nie kto inny, jak żołnierz polski pierwszy się ocknie, pierwszy do zgody i braterstwa stanie. Niech przeto nie myśli wróg żaden czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną. Staniemy jak zawsze jeden obok drugiego, by dać za ojczyznę życie, a wspomnienie o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach, któreśmy ze sobą stoczyli, nie dzielić, lecz łączyć nas wtedy z sobą będzie, jak wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi się wzajemnie i kochającymi swą rodzinę braćmi.

Żołnierze, stanąłem znowu na Waszym czele jako Wasz Wódz. Znacie mnie. Bezwzględny dla siebie, stałem zawsze pośród Was w najcięższych Waszych bólach i trudach, w mękach i niepokojach. Znacie mnie i jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować jako tego, który Was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił, a przy ogólnem zepsuciu i demoralizacji, nie chciał i nie umiał korzyści własnej pilnować lub dochodzić.

Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza".

Minister Spraw Wojskowych (—) Józef Piłsudski
Pierwszy Marszałek Polski."

Echa wypadków, wywołanych buntem Piłsudskiego.

Zawisnę na chwilę myślą w błękicie,
I spojrzę z wyżyn na to ziemskie życie.
Jak mali jesteście wy, ludzkie karły!
Miłość bratnia; zgoda wśród was wymarły,
A demon nienawiści, zły opętał,
Każdy z was w szale się zapamiętał,
Ślepy, nie widzi, że morduje braci,
I w krwi się pławiąc, własną, polską — traci!
O hańbo straszna, o przeklęte boje,
Wódz na kraj własny wiedzie hufce swoje!
Przysięgę łamiąc, polskie hańbi znaki,
Tropami znaczy krwawe buntu szlaki.
— Nie takie ty odnosiłaś zwycięstwa,
Cna Polsko, szlachetna i pełna męstwa!
Czy goniąc w stepie na ostre z Tatary,
Czy biorąc liczne na Turkach sztandary,
Czy pośród ciągłych, krwawej wojny trudów,
Przedmurzem będąc chrześcijańskich ludów.
— O Boże wielki, najłaskawszy Panie,
Ześlej na naród nasz opamiętanie,
Niechaj przeminie ta obydna burza,
Niech naród polski we krwi się nie nurza!
Na wierność dawną usłuchaj narodu,
Na łzy tysięcy umarłych wśród głodu,
Na rozpacz tylu z Sybiru zesłańców,
I krew nieszczęsnych dla sprawy skazańców.
Jakeś przywrócić raczył niepodległość,
Daj w kraju spokój, dla władzy uległość,
Niech lud ku Tobie, Stwórco, zwróci oczy,
Do cnót powróci i we krwi nie broczy!

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 28 maja 1926 r.

Kalendarzyk. 28 maja, Piątek, Schd. Augustyn. b. w; 29 maja, Sobotą, Schd. Marja, Magd. p. 30 maja, Niedziela, Trójca Święta; Ferdynand.

Wschód słońca g. 3 — 49 m. Zach. słońca g. 20 — 6 m. Wschód księżyca g. 22 — 22 m. Zach. księżyca g. 5 — 25 m.

Z miasta i powiatu.

W sprawie podatku majątkowego.

Ministerstwo Skarbu przypomina, że z końcem maja br. upływa termin płatności nowej raty podatku majątkowego w wysokości połowy pozostałej części (3/4) różnicy pomiędzy trzema definitywnemi ratami (u płatników od 5 stopnia wzwyż w I ej grupie kontyngentowej — 60% tych rat) — a wpłatami, uskutecznionemi w formie zaliczek i prowizorycznych rat podatku majątkowego.

Właściciele nieruchomości, podlegających ochronie lokatorów, winni byli uiścić do dnia 15 maja br. drugą z czterech rat wyznaczonych im do zapłacenia w roku bieżącym.

Zarazem zaznacza się, że niezwłocznie po upływie powyższego terminu płatności, władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania nieuiszczonych należności z tytułu raty płatnej w maju oraz poprzednich zaległości.

Z Pomorza.

Diecezja chełmińska.

Ks. wikary Ebertowski z Garca został przeniesiony do Grudziądza (Fara), ks. wikary Sowiński z Zwiniarza posłany na zastępstwo do Biskupiego Papowa.

W drugie święto Zielonych Świąt udzielał najprzew. biskup-sufragan dr. Klunder sakramentu Bierzmowania. Wybierzmowanych zostało 150 osób.

J. Kraszewski. 59

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

— Ale ja panu powiadam najuroczyściej, że nie wiem, gdzie jest panna Lenora — rzekł doktor...

— Przecież się ona wytłumaczyła przed panem, w którym miała zaufanie, z tego odjazdu tak nagłego!

— Wytłumaczyła! nie! — odparł doktor — to krok, który się nie daje niczem wytłumaczyć, prócz nadto dobrego serca, a bardzo obałamuconej głowy jakąś dziwną egzaltacją!

— Ona poszła za ojcem!!

Doktor spojrzał na niego bacznie i zamilkł.

— Widzisz pan — odparł Zbigniew — że ja potrafiłem odgadnąć jej bohaterstwo! jestem pewien, żem przyczynę tę przeczuł, zrozumiał... Nic mi nie pozostaje, tylko iść za nią!

— Dokądże? dokąd? — zapytał doktor ruszając ramionami.

— Albo ja wiem! dokądkolwiek bądź! szukać jej...

— Wiatru w polu! — przerwał stary — to się nie zdało na nic! Matkę waćpan opuścisz, naukę przerwiesz, ucierpisz, zmęczysz się i nic nie zrobisz...

— Matce oddam co mam... polecę ją... uspokoję, naukę muszę odłożyć... a ratować ją powinienem i tego dopełnię.

— Kochany panie Zbigniewie, jest to na pozór heroizm, ale w istocie bałamuctwo... Młody, oszalałeś za tą dziewczyną, i nazywasz to uczucie obowiązku, ale cię miłość prowadzi...

Zbigniew się zarumienił cały.

— Panie — zawołał gorąco uderzając się w piersi — ja sam nigdy myśli tej przed sobą wypowiedzieć nie śmiałem! Byłoby zuchwalstwem abym ja... ja, biedny, ubogi, nie godzien patrzeć na nią, śmiał inaczej kochać tę istotę... tylko jak promieniste bóstwo... Jeśli ona poświęcić się chciała dla ojca, o czem nie wątpię — to ja obowiązany jestem wszystko rzucić dla niej i lecieć na ratunek... Ona była dla mnie opiekunką, nauczycielką, przewodniczką, wszystkiem... byłbym niewdzięcznym, gdybym tu pozostał spokojnie... Pójdę...

Stary doktor popatrzył nań, poszedł do szuflady biurka, dobył z niego list i milczący dał mu go do czytania.

Pismo było następującej treści:

„Szanowny panie, ty coś mi dał tyle dowodów swej przyjaźni, nie potępiaj mnie za krok, który świat nazwie dziwactwem, jeżeli weń uwierzy, lub szukać w nim będzie innych pobudek nad te, co mnie do niego skłoniły. Na ziemi całej mam tylko jednego — ojca, nieszczęśliwego tułacza, którego niedola długa zwichnęła; jestem obowiązaną wszystko dlań poświęcić. Idę z nim, za nim, pocóż go skłonić nie potrafię do odmiany życia i nie pociągnę za sobą tak, jak dziś on mnie ciągnie uczuciem obowiązku. Czyż wiem, jak, kiedy a nawet czy powrócę? Weź w opiekę mienie moje i racz je zachować, a jeżliby mi przeznaczonem było — nie zobaczyć was więcej, nie wrócić nigdy, rozporządź tem, co znajdziesz, na rzecz sierot i ubogich, takim losem jak ja dotkniętych. W tym podziele nie zapomnisz poczciwego Zbigniewa i jego matki. Z uczuciem ściskam rączką dłoń twoją — w Bożych rękach losy nasze — przyszłość ciemna, a co każe sumienie, bądź co bądź spełnić potrzeba. Żegnaj mi, zacny panie..."

Zbigniew odczytał list cały żywo, szybko, a przekonawszy się, że go nie omyliło przeczucie, obawiając, aby doktor nie odwodził od postanowienia, które powziął (gonić za Lenorą) — położył tylko drżącą ręką na stole i skłonił się wzruszony, chcąc odchodzić.

— Czekaj pan — zawołał doktor — cóż myślisz? bądź otwartym, natychmiast!

— Dziś, natychmiast puszczam się w pogoń...

— Nie tak jestem temu przeciwny, jak może sądzisz — rzekł doktor — nie radzę, nie namawiam, bo czuję, że to nie twoja rzecz... Gdyby kto inny... nie mówię. Ale jeżliś się już uparł, to powiedz przynajmniej co myślisz robić? Gonić! nie sztuka wybiedz w świat; ależ potrzeba planu, trzeba śladów jakichś... wskazówek...

— Panie mnie nie uznajesz do tego zdolnym? — zapytał Zbigniew.

— Właśnie dlatego, że przedsiębierzesz z gorącką, co należy czynić z rozwagą chłodną...

Zbigniewowi oczy zabłysły żywiej niż zwykle, uderzył się w pierś.

— Znajdę środki... odszukam ślady... wierz mi pan... Chciał już odejść.

— Czekaj jeszcze — przerwał doktor — nie masz grosza przy duszy, matki bez zapasu zostawić nie podobna... pożyczę ci ile potrzeba.

Młody chłopak się zarumienił, ale na ten raz jako pożyczkę musiał przyjąć ofiarowaną pomoc, która mu przychodziła jak przez opatrzność zesłana... Doktor wcisnął w rękę papiery dobyte żywo z pugilaresu, a w chwile potem Zbigniew już biegł ulicą ku Dziekance.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KOMUNIKAT.

Wobec ukazania się w prasie wiadomości, że w Warszawie przebywa kilka osób z ks. Kantakiem na czele, którzy przypisują sobie charakter delegacji uprawnionej do przemawiania w imieniu Społeczeństwa Pomorskiego, Komitet Obrony Narodowej na Pomorzu stwierdza, że delegacja powyższa nie może reprezentować opinji społecznej Pomorza, gdyż nie posiada ani mandatu, ani zlecenia ze strony Kom. O. N. na Pomorzu.

(—) Jan Donimirski. Przewodniczący z pol. Komitetu Obrony Narodowej na Pomorzu.

Ogłoszenie w sprawie organizacji Obozu Letniego Przysposobienia Wojskowego dla młodzieży pozaszkolnej na wybrzeżu morza na Helu.

D. O. K. VIII. organizuje w roku bieżącym Obóz letni przysposobienia wojskowego dla młodzieży pozaszkolnej w czasie od dnia 19. czerwca do dnia 31 lipca br. na wybrzeżu morza na Helu.

Przejazd uczestników obozów do obozu i z powrotem, jak również umundurowanie i wyżywienie w obozie — bezpłatne.

Warunki przyjęcia do Obozu P. W.

1. Wiek od 16 do 19 lat.
2. Przynależność do jednego z towarzystw uprawnionych przez M. S. Wojsk. do prowadzenia pracy P. W.
3. Przychylna opinja oficera instrukcyjnego odnośnie strony moralnej i fizycznej.
4. Wojskowe świadectwo lekarskie, stwierdzające zupełną zdolność do ćwiczeń fizycznych i życia obozowego.

(Kategorja A.)

5. Podpisanie deklaracji wypełnionej według załączonego wzoru przez kandydata i rodziców względnie opiekunów.

Prośby o przyjęcie do Obozu letniego P. W. należy kierować wprost do D. O. K. VIII. Oddziału Wyszkolenia w Toruniu.

Termin zgłoszeń upływa dnia **9-go czerwca br.**

Kandydaci, których podania zostaną uwzględnione otrzymają powołanie wraz z rozkazem wyjazdu, uprawniającym ich do nabycia wojskowych biletów na przejazd do Obozu, gdzie koszty podróży zostaną zwrócone.

Deklaracja.

1. Ja niżej podpisany proszę o przyjęcie mnie do Obozu letniego p. w. D. O. K. VIII.
2. Zobowiązuje się w razie przyjęcia mnie
   a) poddać się regulaminowi obozu,
   b) przybyć punktualnie do obozu i pozostać do chwili ukończenia kursu,
   c) przywieźć ze sobą następujące rzeczy: 2 zmiany bielizny, spodeńki kąpielowe, przybory do mycia, czesania, czyszczenia obuwia, kubek, nóż, widelec i łyżkę.
3. W razie niedotrzymania powyższych zobowiązań ponoszę koszta wynikłe z tego dla Skarbu Państwa.

dnia . . . . . . 1926 r.

podpis rodziców wzgl. opiekuna, podpis kandydata.

(Na odwrotnej stronie deklaracji).

1. Nazwisko . . . .
2. Imię . . . .
3. Data i miejsce urodzenia . . . .
4. Miejsce stałego zamieszkania . . . .
5. Wyznanie . . . .
6. Wykształcenie . . . .
7. Zawód . . . .
8. Jakiego Stowarzyszenia jest członkiem . . .
9. Jaką tam pełni funkcję . . . .
10. Wzrost . . . . 11. Miara obuwia . . .

Polecenie Władz Organizacji P. W. . . . . . .

. . . .

. . . .

Zaświadczenie lekarza wojskowego odnośnie przydatności: . . . .

. . . .

Opinja oficera instrukcyjnego: . . . .

. . . .

Zguba odnaleziona po 22 latach.

Wrzeszcz. Starszy inspektor sądowy p. Freder, zamieszkały we Wrzeszczu, zgubił podczas kąpieli w r. 1904 w Jershöft (Pomorze pruskie) obrączkę ślubną. Niedawno temu fale morskie wyrzuciły obrączkę do nadbrzeżnego ogrodu, którego właścicielem jest znajomy p. Fredera. Znalazca, wiedząc o zgubie, przysłał obrączkę prawemu właścicielowi, który oczywiście bardzo się ucieszył, odzyskując obrączkę ślubną, zgubioną przed 22 laty.

Z dalszych stron Polski.

Skarb ukryty.

Odolanów. Tematem dnia jest odkrycie skarbu, który tu był zakopany. Przed kilku dniami przybył do Odolanowa pewien Michał Kurz z żoną i córką z Ameryki jedynie po to, aby jak twierdzi, wykryć skarb, który podług jego twierdzenia, jest tu zakopany. Kurz i żona jego są już w podeszłym wieku. Żona pochodzi z sąsiedniej wsi Raczyce. Ojciec jej był jak powiada, stangretem u księżnej Sułkowskiej, która miała tu swój zamek. Pozostawił on córce swej piśmienne dowody na to, że skarb jest ukryty w ziemi pod zamkiem, który dziś już nie istnieje. Nie spieszono się z odkryciem skarbu, gdyż obawiano się, że rząd niemiecki byłby go może chciał sobie przywłaszczyć, lecz teraz obawa ta już nie istnieje. Skarb ma się składać z monet złotych i srebrnych, kielichów kościelnych i innych kosztowności, łącznej wagi 7 centnarów. Znajduje on się na miejscu przed sądem, które należy miastu. Z tego powodu zawarł Magistrat umowę z Kurzem, który niebawem przystąpi do rozkopywania miejsca i w tym celu złożył Magistratowi odpowiednią kaucję pieniężną. Zezwolenie pana wojewody jest już udzielone. W razie wykrycia skarbu otrzyma podług przepisu kodeksu cywilnego odkrywca pół i właściciel gruntu, na którym skarb wykryto, także pół skarbu. Zaznaczyć należy tu jeszcze to, że Sąd stoi tu na miejscu, na którem dawniej stał zamek księżnej Sułkowskiej. Kazała ona skarb ukryć w czasie, gdy Poznańskie po raz ostatni nawiedziły wojska napoleońskie.

Wojewoda dr. Wachowiak konferuje z przedstawicielami prasy pomorskiej.

W dniu wczorajszym (wtorek) odbyła się w Toruniu w gmachu województwa konferencja prasowa, w której wzięli udział wszyscy naczelni redaktorzy z Grudziądza. Pan wojewoda szczegółowo poinformował zebranych o swem stanowisku, które ze względu na specjalne na Pomorzu położenie, było trudniejsze niż w innych województwach Rzeczypospolitej. Wyjątkowa trudność wynikała przedewszystkiem z geograficznego położenia Pomorza pomiędzy dwiema granicami oraz na drodze do morza. Licząc się z tem względem, trzeba było zwalczać najdalej idącą przezorność, aby bezpieczeństwa i interesu państwowego nie narazić na szwank.

Myślą przewodnią obszernego oświadczenia pana wojewody było znalezienie punktu stycznego pomiędzy nowowytworzonem stanem rzeczy w stolicy kraju, a wolą, wyrażaną przez społeczeństwo pomorskie. Tą taktyką w interesie państwa i ogółu powodowany stał p. wojewoda na gruncie praworządności, do ostatka dochował wiary prawowitemu rządowi narodowemu, a potem uznając marszałka Sejmu p. Rataja za zastępcę Prezydenta Rzplitej, podporządkował się nowemu stanowi rzeczy w ten sposób, że uzyskał dla Pomorza zapewnienie władz centralnych, iż żadne zmiany (rugi) na wyższych stanowiskach nie będą przedsięwzięte.

P. wojewoda uważa za możliwe trwać na swem stanowisku pod tym tylko warunkiem, że darzyć go zaufaniem będzie z jednej strony władza centralna, a z drugiej społeczeństwo pomorskie. W tym kierunku stwierdza p. wojewoda, iż równolegle z podporządkowaniem się prawnemu stanowi rzeczy zawiązał żywy kontakt z ludnością przez utworzony ostatnio Komitet Obrony Narodowej, który jak wiadomo, składa się z przedstawicieli wszystkich stronnictw ugruntowanych na ziemi pomorskiej i mających swych przedstawicieli w Sejmie.

Pan wojewoda stwierdza, iż z wyjątkowo skomplikowanej sytuacji wyszedł obronną ręką dlatego, iż społeczeństwo pomorskie zachowało zimną krew, i że na obszarze województwa do żadnych ekscesów nie doszło. Władze w dalszym ciągu wytężają baczną uwagę w tym kierunku, aby zachować w dalszym ciągu przykładny spokój i ład społeczny oraz pracować nad dalszem zapewnieniem bezpieczeństwa granic.

Po oświadczeniu p. wojewody nastąpiła ożywiona wymiana myśli na tematy aktualne, wśród których dominowały kwestje bliższego kontaktu pomiędzy władzami a prasą, w celu ułatwienia tej ostatniej spełniania zadań szczególniej w danych sytuacji tak niepomiernie ważkich.

„Wyjątkowa sytuacja na Pomorzu wymagała wyjątkowych wysiłków, aby nie zboczyć z drogi praworządności, która to zasada była dla mnie pierwszym i ostatnim nakazem szczególnie obecnej chwili".

Czy to prawda? Byłoby to niesłychane.

Tajemnicze zaginięcie gen. Malczewskiego. — Wywiezienie internowanych generałów do Wilna.

Warszawa, 26. 5. Gazeta Bydgoska donosi: Generał Malczewski, który, jak wiadomo, był internowany z początkiem wydarzeń w Wilanowie, tajemniczo zaginął. Pisma lewicowe podawały, jakoby generał Malczewski zachorował nerwowo i był wywieziony według jednych do Tworek, według drugich do Pustelnika. Rodzina generała mimo usilnych poszukiwań nie odnalazła go.

Zwrócono się wówczas do prokuratorji, która ustaliła, że dnia 19., w środę, generał Malczewski miał wyjechać do Lwowa. O godz. 2-giej tego dnia odwiedziło generała kilku oficerów, którzy, troszcząc się jakoby o generała, zaproponowali mu towarzyszenie w podróży, dodając, że ze względu na rzekome wrogie usposobienie ludności do generała Malczewskiego zalecałoby się wyjechać na jedną z pobliskich za Warszawą stacyj i tam oczekiwać pociągu. Generał Malczewski propozycję oficerów przyjął i automobilem w towarzystwie kilku oficerów z Warszawy wyjechał.

Od tej pory wszelki ślad za nim zaginął.

Przypuszczają powszechnie, że generał Malczewski padł ofiarą zbrodniczego zamachu.

Wczoraj o godz. 23 min. 30 pociągiem do Wilna wywieziono pod silną eskortą wojskową generałów Rozwadowskiego, Zagórskiego i Jaźwińskiego. Generałów wywieziono w niewiadomym kierunku.

Ciężka katastrofa kolejowa w Niemczech.

33 zabitych. — 150 ciężko rannych.

Monachjum, 26. 5. Na dworcu wschodnim nastąpiło wczoraj o godz. 10,15 zderzenie pociągów osobowych. Pociąg z wycieczkowiczami przybywający z Rosenheim, który z powodu ożywionego ruchu świątecznego doznał opóźnienia, wjechał na stojące na stacji wagony gotowe do odjazdu pociągu. Zderzenie było tak gwałtowne, że poszczególne wagony zostały wręcz stłoczone, jak harmonika, wzgl. zdruzgotane.

Śmierć na miejscu poniosło dwadzieścia pięć osób, z których rozpoznać zdołano dwu chłopców, jedenaście kobiet i dziesięciu mężczyzn. Z kilkudziesięciu zaś ciężko rannych, kilku niebawem zakończyło życie, a wielu walczy ze śmiercią.

Wydobywanie trupów i rannych z rumowisk napotkało na wiele trudności. Nieszczęśliwe ofiary bowiem wkleszczone były w potrzaskane części wagonów, tak, że musiano uwalniać je przy pomocy toporów, pił, pilników itp.

Ofiary należały w przeważnej części do stanu robotniczego. Według urzędowych doniesień liczba zabitych wynosi 33, a 150 ciężko rannych.

Klęska Abd-el-Krima.

Wojnę marokkańską można uważać za skończoną.

Paryż, 25. 5. Opuszczając pałac Elizejski, Briand oświadczył dziennikarzom, że nie może pertraktować z Abd-el-Krimem, który obecnie nic już nie reprezentuje, lecz chce jedynie korzystać na czasie, celem ufortyfikowania kilku punktów strategicznych. Painlévé oświadczył, że z chwilą ucieczki Abd-el-Krima, należy wojnę marokkańską uważać za ukończoną. Francja może teraz tylko prowadzić politykę pojednania z poszczególnemi szczepami. Wojska francusko-hiszpańskie posuwają się już obecnie bez walk naprzód. Poddawanie się bezpośrednie szczepów marokkańskich władzom francuskim i hiszpańskim odbywa się w szerokich rozmiarach. Abd-el-Krim, wypędzony z terytorjum własnego szczepu schronił się w Suada, w odległości 12 klm. od morza, pod Bokoya.

Abd-el-Krim poddaje się.

Paryż, 26, 5. Donoszą oficjalnie, że Abd-el-Krim udaje się na linję oddziałów francuskich i wraz ze swą rodziną i mieniem podda się pod opiekę Francji. Uprzednio odesłał on wszystkich jeńców francuskich i hiszpańskich. Abd-el-Krim zostanie przewieziony do Tazy, gdzie oczekują instrukcji od rezydenta francuskiego Steega.

Prasa o Marokku.

Paryż 26. 5. Cała prasa z wyjątkiem „L'Humanité" jednogłośnie aprobuje decyzję rządu w sprawie demarche Abd-el-Krima. Wszystkie dzienniki uważają za rzecz konieczną nie tylko dla utrzymania prestige'u Francji, lecz przedewszystkiem dla przywrócenia porządku w Afryce, by traktowano Abd-el-Krima nie jako nieszczęśliwego przywódcę, lecz jako pokonanego buntownika. „Petit Journal" uważa, że nawet gdyby ofensywa francuska miała potrwać jeszcze kilka dni, to jednak będzie ona oznaczała koniec niebezpiecznego okresu dla całego Marokka, a początek okresu opieki pracy i pomyślności dla terytorjum Riffu. Abd-el-Krim — pisze „Journal" — który wcale nie dorósł do swego przeznaczenia, winien dzisiaj wyciągnąć konsekwencje ze swych błędów, poddając się całkowicie i bez zastrzeżeń.

Wybuch wulkanu w Japonji.

2000 osób zginęło. — 60 domów pochłonęła lawa. — Straszliwa śmierć nad ziemią.

Londyn, 25. 5. Wśród straszliwych grzmotów, huków, wstrząśnień i poprostu oślepiających błyskawic wczoraj po południu nastąpił olbrzymi wybuch wulkanu Tokachi w Hokaido. Wulkan uchodził za wygasły.

Rozmiary katastrofy dotychczas dadzą się ocenić tylko w przybliżeniu. Do dzisiejszego rana stwierdzono zaginienie dwuch tysięcy osób. Wiadomo, że w samych potokach błotnych znalazło śmierć przez utopienie 200 osób. Lawa pochłonęła 60 domów. W kopalniach, które znajdowały się w obrębie wybuchu wulkanu pracowało w momencie katastrofy wielu robotników. Najniewątpliwiej ponieśli oni straszliwą śmierć przez uduszenie wśród żaru pod ziemią.

Mieszkańcy miasta Miye, położonego u podnóża wulkanu uciekają w popłochu. Wśród uciekających rozgrywają się tragiczne sceny.

O sile wybuchu wulkanu świadczy fakt, że huk słyszany był na odległość 32 kilometrów.

Lista ofiar wypadków warszawskich rośnie.

Codziennie umiera w szpitalach warszawskich po kilka osób rannych w czasie nieszczęsnych dni walk ulicznych. Wczoraj zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego 16-letni Roman Ambroziak.

Wstrząsający dramat rodzinny.

Jarosław. Dnia 17 bm. rozegrał się straszny dramat rodzinny we wsi Wólka Pełkińska. Oto mieszkaniec tej wsi Rydzik odznaczał się niezwykłą brutalnością względem swej żony Agnieszki, tak, że życie jej przedstawia jedno pasmo cierpień i udręczeń fizycznych. Bestjalski mąż znęcał się nad nią, bił, katował. Fatalnego dnia wróciwszy wieczorem do domu począł znowu bić nieszczęśliwą, poczem poszukawszy sznurek powiesił go w pobliżu okna i z całym cynizmem oświadczył katowanej żonie, że będzie to ostatnia noc dla niej, poczem położył się do łóżka. Zrozpaczona kobieta ostrzem siekiery zadała w skroń śpiącemu mężowi cios śmiertelny, a następnie oddała się dobrowolnie w ręce policji.

Morderczynię oddano sadowi pow. w Sieniawie. Na ciele jej przy sądowem badaniu lekarskiem skonstatowano istotnie ślady bicia przez zamordowanego. Rydzik był we wsi tak znienawidzony, że nawet trumny nie chciano zrobić dla nieboszczyka.

Zebranie organizacyjne
Tow. Powstańców i Wojaków

odbędzie się **w Nowemmieście** na sali Hotelu Polskiego **w sobotę, dnia 29 bm.** o godz. 8-mej wieczorem.

Uprasza się wszystkich byłych powstańców i wojak. o wzięcie jak najliczniejszego udziału.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 30 maja o godz. 4-ej po południu odbędzie się zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników w lokalu (Pomorzance) p. Jabłońskiego, na które prosi o jaknajliczniejszy udział Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 26. 5.
Notowanie w złotych.

Żyto	34.50–35.50
Pszenica	54.50–56.50
Jęczmień browarowy	34.00–36.00
Owies	38.00–40.00
Mąka żyt. 70 %	51.50–
Mąka pszenna 65 %	81.00–84.00
Otręby żytnie	28.00–29.00

Kurs dolara.

Warszawa, 28. 5. Ostatni kurs dolara nieurzędowo 11.60 zł. Tendencja mocna.

1 funt angielski	53.61½	—	—
100 franc. frank.	36.75	—	—
100 frank. belg.	36.77½		—
100 frank. szwajc.	213.25	—	—
100 koron czeskich	32.65	—	—
100 guld. holandyjskich	442.90	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

Za tak liczne dowody współczucia, okazane w wielkim smutku naszym z powodu śmierci mojej żony i naszej ukochanej matki

ś. p.

Marji Szulzowej

składamy na tej drodze Przewielebnemi Duchowieństwu, Panu Burmistrzowi, Personalowi Magistratu, wszystkim Krewnym i Znajomym oraz wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie, najszczersze i najserdeczniejsze

„Bóg zapłać".

Nowemiasto n. Drwęcą, w maju 1926 r.

Wilhelm Schulz
z dziećmi.

2. F. 3/26

WYWOŁANIE.

Pan **Jan Wiśniewski** gospodarz **z Omula** pow. Lubawa wystąpił z wnioskiem, by zaginiony list hipoteczny na zapisaną wierzytelność w księdze gruntowej, Omule karta 43 w oddziale III pod nr. 11 w kwocie 37000 mk. dla **Neue Westpreussische Landschaft w Marienwerder unieważnić.**

Posiedzicieli wyżej wymienionego listu hipotecznego wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie stawili się najpóźniej na terminie —

dnia 25. września 1926 r. o godz. 9-tej przed połud.

i swoje prawa do dokumentu zgłosili i takowy w sądzie przedłożyli, gdyż w przeciwnym razie pozbawiony zostanie mocy prawnej.

Wszyscy, którzyby mieli jaką wiadomość o zaginionym dokumencie, winni o tem donieść Sądowi, najpóźniej w terminie powyższym.

Lubawa, dnia 8. maja 1926 r.

Sąd Powiatowy.

W gminie Wonna, od 1-go lipca br. będzie

wydzierżawiona gminna kuźnia.

Licytacja 1-go lipca o godzinie 14-tej po południu w budynku szkolnym.

Wonna, dnia 25. V. 1925 r.

Mówiński, sołtys.

JARMARK
na bydło i konie

odbędzie się w Lubawie w środę, dnia 2-go czerwca br.

Magistrat Lubawa.

Polowanie, 2295 mrg., przedzierżawia Gmina Gryźliny

dnia 10-go czerwca 1926 r. o godz. 3 po południu w oberży p. Raszkowskiego. Warunki polowania są wyłożone na sołectwie.

Gryźliny, dnia 26. 5. 1926 r.

Jarmuszewski, zast. sołtysa.